

PAŃSTWA OPEC W REGIONIE ZATOKI PERSKIEJ WOBEC PROBLEMU ZBROJEŃ I BEZPIECZEŃSTWA REGIONALNEGO. WYBRANE ASPEKTY

Maciej Paszyn

Uniwersytet Łódzki

Streszczenie. Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji związanej z bezpieczeństwem regionalnym w rejonie Zatoki Perskiej. Problem ten dotyczy nie tylko wzajemnych relacji potęg regionalnych, Arabii Saudyjskiej czy Iranu, lecz także niewielkich pod względem obszaru i ludności, ale bardzo zamożnych krajów naftowych – Kataru i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Bogate arabskie monarchie, wspierane przez USA, obawiają się ekspansji szyickiego Iranu w regionie. Ten „eksport rewolucji” może zagrozić stabilizacji niewielkich krajów Zatoki. Obawy krajów Zatoki Perskiej budzi irański program zbrojeń i jego chęć posiadania broni atomowej. Działania te oraz wydarzenia w Iraku i Syrii powodują wyścig zbrojeń w regionie. Groźba konfliktu w Zatoce Perskiej sprawia, że obszar ten ciągle znajduje się w centrum zainteresowania międzynarodowych koncernów zbrojeniowych i światowych mocarstw, które chcą wzmocnić swoje wpływy, sprzedając broń i sprzęt wojskowy zainteresowanym krajom.

Powstała w roku 1960 organizacja państw eksportujących ropę naftową OPEC jest uważana za kartel krajów wydobywców ropy. Organizacja, w skład której w chwili obecnej wchodzi Angola, Algieria, Arabia Saudyjska, Ekwador, Irak, Iran, Katar, Kuwejt, Libia, Nigeria, Wenezuela, ZEA, zdominowana została w swoich działaniach przez Arabię Saudyjską i Iran, kraje, które należą do grona największych producentów i eksporterów ropy i gazu na świecie. Paradoksem historii jest fakt, że mało znaczące na początku XX wieku biedne obszary wschodnich rubieży Turcji Otomańskiej i Persji, po odkryciu ropy w latach poprzedzających II wojnę światową z czasem stały się regionem decydującym o rozwoju gospodarczym reszty świata.

O sile OPEC przekonali się moiżni tego świata podczas dwóch kryzysów w 1973 i 1979, kiedy to państwa członkowskie OPEC nałozżyły embargo na dostawy ropy do krajów Zachodu, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu cen paliw i kryzysu ekonomicznego. Ta demonstracja siły krajów producenckich pokazała ich znaczenie gospodarcze i polityczne, przyniosła im wymierne korzyści finansowe. Jednak jedność członków OPEC była i jest pozorna. Sprzeczne niekiedy interesy powodują, że trudno organizacji wypracować wspólny program działania kartelu w okresie kryzysu finansowego czy zmian gospodarczych na świecie. Ponadto aspekt historyczny, rywalizacja persko-arabska, powoduje, że mocarstwa regionalne, Arabia Saudyjska i Iran, wykorzystując ogromne zyski z wydobycia, przetwórstwa i eksportu ropy i gazu, dążą do dominacji politycznej i wojskowej w regionie.

Państwa Zatoki Perskiej z racji niezwykle niewralgicznego położenia geopolitycznego i największych znanych zasobów ropy naftowej są stale narażone na zakusy silniejszych sąsiadów. Obecnie Iran, Arabia Saudyjska, a w niedawnej przeszłości Irak,

powodują brak poczucia bezpieczeństwa w państwach Zatoki. Okoliczności zmuszają władców słabych militarnie szejkanatów do lawirowania pomiędzy potężnymi przeciwnikami. W tym celu emirowie wypracowali niezwykle złożony i skuteczny model polityki zagranicznej polegającej na szerokiej dywersyfikacji źródeł bezpieczeństwa.

Głównym sojusznikiem, gwarantem bezpieczeństwa i stabilności w regionie pozostają Stany Zjednoczone. Waszyngton zdecydowanie umocnił swoją pozycję w regionie w latach 50. XX wieku za sprawą doktryny Eisenhowera. Następnie okres zimnej wojny i brak silnego sojusznika w regionie zdeterminowały opracowanie amerykańskiej polityki „Dwóch filarów”. Iran i Arabia Saudyjska, jako dwa regionalne mocarstwa, odpowiadały za bezpieczeństwo Zatoki i korzystały z wsparcia finansowego oraz myśli technicznej Stanów Zjednoczonych. W najnowszej historii regionu kilka wydarzeń odegrało znaczącą rolę w procesie kształtowania się polityki bezpieczeństwa państw Zatoki Perskiej. W 1979 r. rewolucja islamska w Iranie zatrzęsała układem sił w regionie. Pod przewodnictwem ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego fundamentaliści obalili szacha Mohammeda Rezę Pahlawiego i ustanowili republikę islamską. Miało to znaczący wpływ na pozycję USA. Ich sojusznik przeistoczył się we wroga.

Retoryka Teheranu i chęć rozszerzenia rewolucji na inne państwa muzułmańskie zdeterminowały utworzenie Rady Arabskich Państw Zatoki w 1981 r.¹ Inicjatywa utworzenia organizacji była podparta obawą o mniejszości religijne w poszczególnych emiratach. Rewolucja mogła znaleźć podatny grunt w przypadku Kataru i Bahrajnu, gdzie znaczący odsetek mieszkańców stanowili szyici. Wybuch wojny iracko-irańskiej w 1980 r. przyspieszył powstanie Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki. Strach przed fundamentalistycznym reżimem ajatollahów był tak duży, że część bogatych państw Zatoki oraz Arabia Saudyjska udzielały finansowego i gospodarczego wsparcia rządowi Iraku. Ośmioletnia wojna z Iranem doszczętnie zrujnowała budżet Iraku. Zadłużenie Bagdadu stało się jedną z głównych przyczyn napaści Iraku na Kuwejt w 1990 r. To wydarzenie uaktywniło działania Stanów Zjednoczonych, które poprzez operacje „Pustynna tarcza” i „Pustynna burza” doprowadziły do wyzwolenia Kuwejtu. Potrzeba bezpieczeństwa poszczególnych emiratów zbiegła się z dążeniami do ochrony zasobów surowcowych Zatoki Perskiej przez Waszyngton. W latach 1992-1994 Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Kuwejt zawarły porozumienia obronne ze Stanami Zjednoczonymi.

Ataki terrorystyczne na World Trade Center we wrześniu 2001 r. spowodowały napięcie we wzajemnych stosunkach Waszyngtonu i Ar-Rijadu. Stany Zjednoczone zdecydowały o stopniowej rozbudowie katarskiej bazy lotniczej Al-Udajd oraz o przemieszczeniu tam części sił z saudyjskiej bazy „Prince Sultan”. Wojna w Iraku w 2003 r. miała nie mniejszy niż poprzednie konflikty wpływ na kształtowanie się

¹ Rada Współpracy Zatoki (Gulf Cooperation Council, GCC) powstała w maju 1981 r. W jej skład weszły położone w rejonie Zatoki monarchie – Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

modelu polityki bezpieczeństwa państw Zatoki Perskiej. Monarchowie obawiali się pogorszenia sytuacji politycznej i gospodarczej oraz wzmożonej obecności obcych sił w regionie. Poparcia dla interwencji koalicji udzieliły Bahrajn, Katar oraz Kuwejt. Obecnie w Katarze znajduje się baza lotnicza z personelem wojskowym ok. 5 tys. osób oraz Centralne Dowództwo CENTCOM w bazie As-Sajlija, natomiast w Bahrajnie stacjonuje dowództwo amerykańskiej V Floty. W Zjednoczonych Emiratach Arabskich pełni służbę 2 tys. żołnierzy, między innymi w bazie Jebeli Ali – dubajskim porcie, który jako jedyny z portów Zatoki może obsługiwać lotniskowce. Podobnie w Kuwejcie oraz w Omanie znajdują się amerykańskie bazy wojskowe, w tym bardzo istotne w ostatnim czasie bazy w pobliżu Cieśniny Ormuz. Słabe, na tle potęg regionalnych, militarnie państwa Zatoki, takie jak Kuwejt, Katar, ZEA, przez lata wypracowały mechanizm przetrwania w trudnym środowisku. Polega on na tradycyjnym podziale źródeł bezpieczeństwa na te z gatunku *soft power* oraz *hard power*².

Powszechnie znany jest fakt, że region Zatoki Perskiej to obszar, gdzie dynamika wzrostu wydatków na zbrojenia wzrasta co roku (w ujęciu procentowym) o dwucyfrowe wartości. Co powoduje szaleńczy pęd do miliardowych wydatków na uzbrojenie? Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy jest zaostrzająca się strategiczna rywalizacja między głównymi pretendenciami do statusu regionalnego mocarstwa – Arabią Saudyjską a Iranem. Kraje te na wszelkie możliwe sposoby zwalczają się na wielu różnych frontach. Ważnym elementem tej, trwającej już ponad trzy dekady, rywalizacji i wrogości są właśnie intensywne zbrojenia po obu stronach Zatoki Perskiej. Do początku XXI wieku utrzymywały się one na względnie stabilnym poziomie. Amerykańska interwencja w Iraku w 2003 roku i późniejsze fatalne w skutkach rządy Waszyngtonu w tym kraju sprawiły, że względna równowaga sił nad Zatoką zaczęła się kruszyć w szybkim tempie.

Dla Arabii Saudyjskiej i jej sojuszników z Rady Współpracy Zatoki Perskiej (GCC) widzących w szybkim Iranie, rządzonym przez mułłów, główne źródło regionalnych zagrożeń – taki obrót wydarzeń oznaczał konieczność radykalnego zwiększenia wysiłków na rzecz wzmocnienia własnych potencjałów militarnych. Stąd miliardowe inwestycje państw GCC w lotnictwo, flotyllę śmigłowców siły i środki marynarki wojennej. Państwa Rady Współpracy Zatoki Perskiej (GCC) przeznaczają rocznie na zakupy uzbrojenia między 10 a 20 procent ich wydatków budżetowych. W ubiegłym roku oznaczało to ok. 75 mld USD wydanych przez sześć krajów rady na kupno nowoczesnej broni. Według ostrożnych szacunków, w roku 2015 państwa GCC mogą wydać na zbrojenia nawet powyżej 80 mld USD.

Współpraca z Waszyngtonem to nie tylko realna obecność amerykańskich oddziałów, lecz także zakup nowoczesnego sprzętu obronnego. Niemniej jednak

² Al-Rasheed Madawi, *Historia Arabii Saudyjskiej*, tłum. K. Pachniak, Książka i Wiedza, Warszawa 2011, patrz też: D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

pośród dostawców broni są również Brazylia, Chiny, Rosja, Wielka Brytania czy Francja. Najsilniejszym pod względem ludnościowym i militarnym krajem regionu jest królestwo Saudów. Najważniejszą i według specjalistów najwartościowszą częścią sił zbrojnych Arabii Saudyjskiej jest lotnictwo modernizowane od lat 80. XX wieku. Dysponuje potężnym arsenałem ofensywnym. Jego trzonem jest ponad trzysta wielozadaniowych samolotów bojowych produkcji amerykańskiej F-15C/D Eagle, F-15S Strike Eagle i F-5 oraz europejskiej – Tornado GR.1 oraz Eurofighter Typhoon. W najbliższych latach zostaną wycofane stare samoloty F-5 i zastąpione przez nowsze F-15SA Strike Eagle. Trzonem sił transportowych jest około trzydziestu średnich samolotów Lockheed Martin C-130 Hercules, które w niedalekiej przyszłości mają zostać zastąpione nową konstrukcją. Uzupełnieniem potencjału Herculesów będą wielozadaniowe samoloty tankująco-transportowe Airbus A330MRTT – wsparciem dla nich są także samoloty wczesnego ostrzegania i dowodzenia Boeing E-3A Sentry.

Osobnym elementem są wojska obrony przeciwlotniczej kraju – składające się z około 40 tys. ludzi. Ich głównym zadaniem jest obsługa naziemnych stacji radiolokacyjnych oraz baterii pocisków raketowych rodziny Raytheon MIM-104 Patriot oraz Raytheon Improved Hawk. Komponent śmigłowcowy składa się zarówno z maszyn szturmowych (AH-64 Apache), jak i wielozadaniowych-transportowych (UH-60 Black Hawk)³.

Najliczniejszą formacją są wojska lądowe, które liczą około 300 tys. żołnierzy. Dzielą się na dwadzieścia pięć samodzielnych brygad ogólnowojskowych, które są wspierane przez pięć brygad artyleryjskich oraz dowództwo śmigłowcowe. Ich trzonem są jednostki zmechanizowane, które dysponują pełnym spektrum sprzętu pochodzącego z produkcji lokalnej, ze Stanów Zjednoczonych oraz Francji. Bronią pancerną składa się z czołgów rodziny M1A2 Abrams, które są obecnie poddawane modernizacji do standardu M1A2SA (łącznie około 370 sztuk)⁴. Wsparciem dla broni pancernej jest piechota zmechanizowana, posiadająca bojowe wozy piechoty AMX-10P, M2A2 Bradley oraz al-Fahd. Związki artyleryjskie dysponują systemami holowanymi oraz samobieżnymi, przede wszystkim kalibru 155 mm⁵. Istotnym elementem sił zbrojnych jest Gwardia Narodowa, licząca około 200 tys. ludzi. Jest to formacja niezależna od Ministerstwa Obrony i podlega królowi.

Siły morskie są najmniejszą częścią Sił Zbrojnych Królestwa, dodatkowo dzieli się je ze względów geograficznych na dwie zasadnicze części: wschodnią – stacjonującą

³ *Strategia bezpieczeństwa Królestwa Arabii Saudyjskiej 2009-2012*, politykawschodnia.pl.

⁴ Uzupełnieniem są starsze pojazdy rodziny M60A3 Patton (około 460 sztuk) oraz AMX-30 (około 300 sztuk).

⁵ W przypadku tych pierwszych są to haubice M-198, FH-70 oraz M-102 (te ostatnie kalibru 105 mm). W przypadku tych drugich Saudyjczycy eksploatują następujące wzory: AMX GCT, M-109 oraz chińskie PLZ-45. Dodatkowo brygady artylerii dysponują także dywizjonami artylerii raketowej, która uzbrojona jest w brazylijskie kołowe wyrzutnie Astros II.

w bazach nad Zatoką Perską, oraz zachodnią (Morze Czerwone). Marynarka Wojenna Arabii Saudyjskiej liczy około 50000 ludzi, w tym znajduje się także Piechota Morska (około 12 tys.) oraz Straż Wybrzeża (dysponuje około trzydziestoma motorówkami i kutrami różnych typów). Trzonem floty są okręty wojenne zbudowane w Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych. Największymi jednostkami są fregaty rakietowe⁶. Stacjonują na Morzu Czerwonym. Natomiast na wodach Zatoki Perskiej są cztery korwety rakietowe typu Badr, zbudowane w latach 1979-83, oraz dziewięć okrętów rakietowych typu as-Siddiq, zbudowanych w latach 1979-82 w stoczniach amerykańskich. Saudyjska marynarka nadal nie posiada własnych okrętów podwodnych. Planowane jest zwiększenie liczby helikopterów przeznaczonych do zwalczania jednostek podwodnych oraz nawodnych⁷.

Strategia Królestwa opiera się na dwóch filarach. Pierwszym jest rozbudowa własnego potencjału militarnego przy współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Współpraca wojskowa w takim wymiarze jest dużo mniej ryzykowna politycznie dla władców Arabii Saudyjskiej niż obecność amerykańskich baz na terenie Królestwa.

Drugi filar strategii bezpieczeństwa stanowi integracja arabskich państw Zatoki Perskiej, polegająca także na wspieraniu zaprzyjaźnionych reżimów w walce z fundamentalistami lub protestami mieszkańców. Przykładem może być wsparcie władz Bahrajnu podczas zamieszek w tym kraju, kiedy to oddziały saudyjskie wzmocniły siły porządkowe emiratu. W maju 2012 roku Arabia Saudyjska i Bahrajn ujawniły zamiar promowania ściślejszej integracji w ramach Rady Współpracy Zatoki (GCC). Dwie sąsiadujące monarchie chciałyby głębszej integracji gospodarczej, militarnej i politycznej wszystkich sześciu państw członkowskich organizacji⁸. Aby zrealizować te plany, władze w Rijadzie dążą do wzmocnienia swojego potencjału wojskowego.

USA, główny dostawca broni do Królestwa Saudów, podpisał w grudniu 2011 r. lukratywny kontrakt na dostawę do Arabii Saudyjskiej 84 myśliwców F-15 oraz serwisu mających unowocześnić dotychczasową flotę 70 tych samolotów⁹. W ten sposób USA wspomaga militarnie kluczowego sojusznika na Bliskim Wschodzie

⁶ Są to okręty dwóch typów: al-Madina (cztery, zbudowane w latach 1981-86) oraz ar-Riyad (trzy, zbudowane w latach 1999-2004).

⁷ *Strategia bezpieczeństwa Królestwa Arabii Saudyjskiej, 2004-2012*, op. cit..

⁸ Obecnie pięć nadmorskich monarchii nie jest w stanie stworzyć skutecznego systemu kolektywnej obrony. Przede wszystkim władcy szejkanatów boją się, że głębsza współpraca w zakresie bezpieczeństwa może przyczynić się do saudyjskiej dominacji w regionie i utraty części suwerenności na rzecz potężnego sąsiada.

⁹ 2011 rok był rekordowy pod względem eksportu broni przez Stany Zjednoczone. Broń sprzedawana była głównie do krajów Zatoki Perskiej, zaniepokojonych ambicjami Iranu. Sprzedaż broni na eksport przyniosła zyski w wysokości 66,3 mld dolarów. To ponad trzy czwarte światowego rynku broni. Na drugim miejscu znalazła się Rosja ze sprzedażą sięgającą tylko 4,8 mld dol. Wynik Ameryki to ogromny skok w porównaniu do roku 2010, kiedy USA wyeksportowały broń za 21,4 mld dol. Rok wcześniej, w 2009, było to 31 mld. „New York Times” 27.08.2012, *Rekordowy eksport broni z USA. Zbroją Zatokę Perską*.

w momencie, gdy Iran groził zablokowaniem jedyne go szlaku morskiego, którym dociera z Zatoki Perskiej ropa naftowa. Umowa Waszyngtonu z Arabią Saudyjską była przejawem wysiłków USA do utrzymania w ryzach Iranu. Teheran groził, że zablokuje cieśninę Ormuz, jeśli Waszyngton nałoży nowe sankcje na eksport irańskiej ropy. Biały Dom zapewnił, że ogłoszenie transakcji i groźby Iranu zbiegły się w czasie przypadkowo, ale zawarcie umowy ma być „jasnym przesłaniem dla krajów w regionie, że USA są zdeterminowane, by utrzymać stabilność w Zatoce Perskiej i na Bliskim Wschodzie”, a Arabii Saudyjskiej pozwoli zwiększyć możliwości obrony. Sprzedaż myśliwców ma być częścią 10-letniego kontraktu wartego 60 mld dolarów, w ramach którego Stany Zjednoczone dostarczą Arabii Saudyjskiej, oprócz samolotów, śmigłowce, liczne pociski, bomby i systemy ich przenoszenia, a także radarowe systemy ostrzegania. Kongres zatwierdził umowę rok wcześniej, przy sprzeciwie polityków silnego lobby proizraelskiego, którzy obawiali się, że umowa zahamuje dozbieranie Izraela. Jak zwykle argumentem, który przekonał opornych kongresmenów, było oświadczenie Białego Domu, który stwierdził, że samoloty (wielozadaniowe F-15SA „Saudi Advanced”) wyprodukowane przez Boeinga zapewnią 50 tysięcy miejsc pracy i wspomogą amerykańską gospodarkę o 3,5 mld dol. rocznie. Pierwsze zmodernizowane myśliwce mają być dostarczone w 2014, a nowe maszyny w 2015 roku. Ponadto Arabia Saudyjska kupiła śmigłowce szturmowe AH-64 Apache i transportowe UH-60 Black Hawk.

W czerwcu 2012 prasa światowa informowała o odkryciu dokonany m przez specjalistów z IHS *Jane's Intelligence Review*, którzy stwierdzili, że zidentyfikowali nieznane dotąd stanowisko raketowe na pustyni w Arabii Saudyjskiej: „Nie wykluczają, że celami odpalanych stamtąd pocisków raketowych mogłyby być takie kraje jak Iran i Izrael”¹⁰. Associated Press doniósł, że opublikowany raport Jane's na ten temat potwierdzić może doniesienia, że saudyjskie wyrzutnie są skierowane w stronę Izraela i Iranu. Arabia Saudyjska nie jest wprawdzie krajem przyjaznym wobec Izraela, ale powszechnie znana jest obawa jej władców przed ambicjami nuklearnymi Iranu. Siłą rzeczy Saudowie podzielają izraelskie zaniepokojenie atomowymi aspiracjami państwa perskiego.

Kolejnym globalnym producentem obecnym w regionie Zatoki Perskiej są Niemcy, którzy zbroją kraje arabskie, sprzedając im sprzęt wojskowy za ponad 1,2 mld euro. Dziennik „Sueddeutsche Zeitung” poinformował, że niemieckie firmy zbrojeniowe sprzedały w 2012 roku do krajów nad Zatoką Perską broń i sprzęt wojskowy za 1,42 mld euro, podwajając w porównaniu z rokiem 2011 wartość eksportu do tej części świata. Największym odbiorcą niemieckiego sprzętu jest Arabia Saudyjska. Wartość pozwoleń na eksport broni do tego kraju wyniosła w 2012 roku 1,24 mld euro – dziewięć razy więcej niż rok wcześniej. Jak twierdzi ministerstwo gospodarki

¹⁰ AP, 12.06.2012.

Niemiec, większość tej sumy przypada na urządzenia służące zabezpieczeniu granicy państwowej tego kraju¹¹. Niemieckie media informowały o zainteresowaniu Arabii Saudyjskiej niemieckimi łodziami patrolowymi. Oferta kupna miałaby opiewać na 1,5 mld euro. Władze w Rijadzie wykazywały też zainteresowanie zakupem czołgów Leopard 2 i transporterów opancerzonych Boxer. W roku 2012 wobec zaostżenia konfliktu Iranu z krajami Zachodu, Arabia Saudyjska ogłosiła, że podjęła decyzje o kupnie niemieckich czołgów Leopard 2. Według „Bild am Sonntag” liczba maszyn miała być większa, niż pierwotnie planowano. Jak twierdzi niemiecka gazeta, powołując się na koła rządowe, Saudyjczycy postanowili kupić od 600 do 800 Leopardów. Wcześniej była mowa o około 300 czołgach tego typu. Arabia Saudyjska zdecydowała się na niemiecki czołg, choć miał on poważnego konkurenta w postaci amerykańskich maszyn M1 Abrams. Już w 2011 roku rząd RFN zaakceptował sprzedaż nowoczesnych Leopardów 2 Arabii Saudyjskiej mimo sprzeciwu lewicy: Partii Lewicy i Zielonych. Obie te partie uważają, że Niemcy nie powinny dostarczać broni w rejon kryzysowe i dla dyktatorskich reżimów¹². Decyzja ta wynikać mogła z chęci władz niemieckich utrzymania się na lukratywnym rynku saudyjskim.

Po uzyskaniu niepodległości w 1971 roku Katar przystąpił do tworzenia własnych sił zbrojnych. Wieloletnie bliskie relacje z Wielką Brytanią sprawiły, że w początkowym okresie tworzenia armii większość sprzętu wojskowego pochodziła ze Zjednoczonego Królestwa. Także sprzęt wojskowy, np. samoloty, obsługiwany był przez personel RAF. W 1996 roku Katar podpisał z Wielką Brytanią wartą 500 milionów funtów umowę na dostawę sprzętu wojskowego. Jednak już od lat 80. datować można wzrost pozycji Francji, kiedy to wybudowano bazę wojskową Al Udeid ze specjalnymi bunkrami, systemem radarowym oraz bateriami przeciwlotniczymi Roland. Obecnie około 80% sprzętu wojskowego emiratu pochodzi właśnie z Francji. Siły lądowe Kataru podzielone są na trzy pułki Gwardii Królewskiej i dwa pułki artylerii. Ponadto dwa bataliony piechoty zmechanizowanej, dwie kompanie przeciwpancerne i jeden batalion piechoty. Trzon katarskich sił lądowych stanowią francuskie czołgi AMX-30 w liczbie 30 maszyn, kołowe wozy rozpoznawcze AMX-10RC (12 sztuk), bojowe wozy piechoty AMX-10P (30 sztuk), samochody rozpoznawcze Panhard VBL (16 sztuk) oraz 160 kołowych transporterów opancerzonych VAB. Od 1998 roku w służbie znajduje się także 36 nowoczesnych pojazdów opancerzonych Piranha II, w większości uzbrojonych w armaty Cockerill Mk 8 kalibru 90 mm. Katar

¹¹ Z danych ministerstwa gospodarki wynika, że wzrosła wartość niemieckiego eksportu do Bahrajnu i Kataru, natomiast Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie otrzymały mniej sprzętu.

¹² Według „Bild am Sonntag” zwiększenie liczby czołgów, które mają być sprzedane Arabii Saudyjskiej, budzi jednak opór urzędu kanclerskiego oraz ministerstw: spraw zagranicznych i obrony. Za zwiększeniem dostaw jest natomiast federalne ministerstwo gospodarki, które uważa, że lukratywny kontrakt z Arabią Saudyjską zabezpieczy przyszłość koncernów Krauss-Maffei Wegman i Rheinmetall, producentów czołgu Leopard 2.

ma także na wyposażeniu sił lądowych cztery brazylijskie samobieżne wyrzutnie raketowych pocisków niekierowanych ASTROS II, francusko-niemieckie zestawy przeciwraketowe HOT (30 sztuk) oraz MILAN (100 sztuk). Siły powietrzne Kataru składają się z trzech eskadr: myśliwskiej, transportowej oraz eskadry śmigłowców¹³. Po podpisaniu w 1994 i 1998 roku umowy z Francją kupiono dwanaście samolotów Mirage 2000. Jednak już w 2000 roku sprzedano te maszyny o wartości ponad miliarda dolarów do Indii. Być może wpływ na taką decyzję miała aktywność USA, które chciały zająć pozycję lidera na katarskim rynku zbrojeniowym, do tej pory zdominowanym przez Francję, i sprzedać do emiratu F-16, co też im się udało.

W czerwcu i lipcu 2013 r. do Kongresu Stanów Zjednoczonych trafiły dokumenty wymagane do wydania zgody na eksport śmigłowców różnych typów do Kataru. Oznaczać to może, że władze tego kraju zdecydowały się gruntownie odmłodzić park helikopterów wojskowych w oparciu o konstrukcje amerykańskie. Jest to kontynuacja polityki władz z początku XXI wieku, kiedy zdecydowano się na rozpoczęcie nowych zakupów techniki lotniczej tej klasy i we Włoszech zamówiono dwadzieścia jeden wielozadaniowych śmigłowców transportowych AgustaWestland AW139 (pierwsza transza w lipcu 2007 roku, a druga w marcu 2011 roku).

Pod koniec lipca br. Defense Security Cooperation Agency przesłała do Kongresu Stanów Zjednoczonych dokumenty potrzebne do wydania zgody na sprzedaż do Kataru łącznie 60 śmigłowców czterech typów. W ramach pierwszej (chronologicznie) proponowanej i negocjowanej transakcji Katarczycy chcą pozyskać dwanaście wielozadaniowych śmigłowców transportowych Sikorsky UH-60M Black Hawk oraz wyposażenie dodatkowe (zapasowe silniki T700-GE-701D, zestaw środków samoobrony, karabiny maszynowe M240H kalibru 7,62 mm, gogle noktowizyjne AN/AVS-6) i „tradycyjne” wsparcie szkoleniowo-logistyczne. Ta część umowy ma kosztować 1,1 mld dolarów. Pozwoli to zdobyć dla nowej generacji Black Hawka kolejnego użytkownika eksportowego.

Dotychczas producent wyeksportował do sześciu państw 73 egzemplarze UH-60M, spora część z nich trafiła nad Zatokę Perską, do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Drugi wniosek opiewa na maszyny morskie, które mają umożliwić Katarczykom zastąpienie Lynxów oraz uderzeniowych Westland Commando. Transakcja ta ma pozwolić na gigantyczny wzrost możliwości lotnictwa morskiego Kataru. Dokument opiewa bowiem na dziesięć wielozadaniowych śmigłowców bojowych Sikorsky MH-60R Seahawk oraz dwanaście wielozadaniowych MH-60S Seahawk (z opcją na kolejnych sześć). Wraz z wyposażeniem dodatkowym (zapasowe silniki

¹³ W skład eskadry transportowej wchodzi sześć samolotów: jeden Airbus A340, jeden Boeing 727, dwa Boeingi 707, trzy francuskie Dassault Falcon 900 oraz trzy lekkie brytyjskie samoloty BN-2 Islander. Eskadra śmigłowców składa się ze szturmowych SA342 Gazelle (11 maszyn w siłach powietrznych – wyposażonych w zestawy przeciwpancerne HOT), jednego transportowego śmigłowca Sikorsky S-92 oraz 12 Westland Commando Mk 2/3 (z czego osiem w siłach morskich).

T700-GE-701C, pakiety Armed Helicopter Modification Kit oraz „tradycyjne” wsparcie logistyczno-szkoleniowe) miałyby kosztować blisko 2,5 mld dolarów¹⁴. Podczas odbywającego się w Doha szczytu państw europejskich i afrykańskich w sprawie kryzysu w Syrii francuska delegacja skorzystała z okazji, aby zaproponować Emiratowi Kataru zakup różnorodnego uzbrojenia dla sił lądowych, morskich i lotnictwa. To ostatnie poszukuje obecnie maszyn, które zastąpią eksploatowane dotychczas dwanaście samolotów Mirage 2000ED/D¹⁵.

Znaczącym etapem wzmocnienia siły ofensywnej Kataru jest kontrakt na dostawę 200 leopardów do Kataru. Umowa obejmuje także zakup haubic samobieżnych PzH 2000. W cenie uwzględniono dostawę dodatkowego wyposażenia i urządzeń treningowych oraz wsparcie techniczne. Niemiecki sprzęt ma zastąpić używane do tej pory francuskie czołgi AMX-30 i południowoafrykańskie holowane haubice G-5. Kontrakt na czołgi i haubice samobieżne jest częścią potężnego programu modernizacji liczących 8,5 tysiąca ludzi sił zbrojnych Kataru. Władze w Dausze planują zakupy o wartości 20 miliardów euro, obejmujące myśliwce, śmigłowce, korwety i całą gamę pocisków raketowych. Głównym powodem jest ryzyko konfliktu pomiędzy USA a Iranem, w który Katar zostałby bezsprzecznie uwikłany. Sprawę zakupu czołgów przez Katar wyjawiał w wydaniu z 27.07.2012 magazyn „Der Spiegel”. Dla firmy Krauss-Maffei Wegmann to pod względem handlowym znakomity rok, bo miesiąc wcześniej ustalili szczegóły sprzedaży od 600 do 800 tych czołgów za 10 mld euro Arabii Saudyjskiej.

Kuwejt jest krajem, który od uzyskania niepodległości, od 1961 roku, nie mógł czuć się bezpiecznie. Graniczy bowiem z dużo silniejszymi i większymi sąsiadami – Irakiem (242 kilometry granicy) oraz Arabią Saudyjską (222 kilometry). Kuwejt jest państwem bardzo małym (17,8 tysiąca kilometrów kwadratowych). Fakt ten ma wpływ na kwestie obronne szejkanatu. W odróżnieniu od pozostałych państw Zatoki Perskiej, Kuwejt najdłużej utrzymywał pobór powszechny. Zgodnie z ustawą zasadniczą obrona narodowa to święty obowiązek, a służba wojskowa to zaszczyt dla obywatela. Do niedawna rekrut odbywał dwuletnią służbę wojskową, chociaż dozwolone były specjalne redukcje dla osób uczących się (roczna służba lub odroczenie). System ten kilka lat temu zawieszono. W chwili obecnej siły zbrojne Kuwejtu liczą w służbie czynnej 15,5 tysiąca żołnierzy. Rezerwy to 23,7 tysiąca żołnierzy¹⁶. Lotnictwo kuwejckie to 39 samolotów McDonnell Douglas F/A-18 Hornet, 16 helikopterów AH-64 Apache i 13 Aérospatiale SA 341/342 Gazell oraz transportowe Aérospatiale SA 330 Puma i Super Puma.

¹⁴ Armia24.pl.

¹⁵ Prezydent Francji Francois Hollande wykorzystał spotkanie w stolicy Kataru dotyczące kryzysu syryjskiego, by lobbować na rzecz zakupu francuskiego uzbrojenia.

¹⁶ R. Czulda, *Siły zbrojne państw Zatoki Perskiej. Kuwejt*.

25 lipca 2008 amerykańska agencja Defense Security Cooperation Agency poinformowała o przesłaniu do Kongresu Stanów Zjednoczonych dokumentów niezbędnych do wydania zgody na sprzedaż Patriotów do Kuwejtu. W ramach proponowanej transakcji mowa o następujących elementach: 60 pocisków w wersji PAC-3, 4 stacje radiolokacyjne AN/MPQ-65, 4 stanowiska kierowania walką AN/MSQ-104, 20 wyrzutni pocisków Patriot, 2 centrale ICC, 10 mobilnych agregatów prądotwórczych. Dodatkowo umowa ma opiewać na wsparcie logistyczno-szkoleniowe oraz pakiety części zamiennych – łącznie wyżej wymieniony pakiet miałby kosztować 4,2 mld dolarów. W chwili obecnej siły zbrojne tego emiratu dysponują bateriami pocisków przeciwlotniczych i przeciwrakietowych Patriot PAC-2 oraz PAC-3. Najprawdopodobniej nowy sprzęt ma zastąpić części baterii przeciwlotniczych pocisków rakietowych Hawk.

Siły zbrojne ZEA liczą 65 400 żołnierzy (Wojska Lądowe 59 000, Siły Powietrzne 4000, Marynarka Wojenna 2400), wyłącznie zawodowych. Na ich wyposażeniu znajduje się nowoczesny sprzęt wojskowy, który dzięki możliwościom finansowym Emiratów jest ciągle unowocześniany lub wymieniany na nowszej generacji. Fińska Patria poinformowała w styczniu 2008, że jej AMV w wersji 8 x 8 został wybrany przez siły zbrojne Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Szczegóły umowy nie zostały ujawnione. Podczas targów zbrojeniowych IDEX, w lutym 2007, Patria zaprezentowała AMV, wyposażonego w wieżę BWP-3. Była to propozycja dla sił zbrojnych Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wykorzystujących obecnie 90 ośmiokołowych BTR-94 (BTR-3) Guardian w brygadzie piechoty morskiej i ok. 300 pojazdów kilku typów, głównie Panhardów M3 4x4. Ich dopełnieniem jest 635 gąsienicowych BWP-3 i ok. 20 francuskich AMX 10P. Choć szczegóły kontraktu nie zostały ujawnione, można przypuszczać, że doprowadzi on do zastąpienia wykorzystywanych obecnie pięciu starszych typów kołowych transporterów opancerzonych jednym. W grę wchodzi zamówienie nawet na 300 egzemplarzy¹⁷.

Przykładem zmiany podejścia do kwestii bezpieczeństwa państwa niech będzie przykład sięgnięcia po firmy najemnicze, mające wesprzeć własne, niewielkie liczebnie siły zbrojne. Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich potwierdziły, że przyjmują do służby w siłach zbrojnych cudzoziemskich najemników. Wcześniej prasa doniosła, że podpisano kontrakt z założycielem osławionej firmy Blackwater na utworzenie zagranicznego batalionu w ZEA. W oświadczeniu wydanym w maju 2011 r. Armia ZEA poinformowała, że Reflex REsponses, którą stworzył założyciel Blackwater Erik Prince, została zatrudniona w celach udzielenia siłom zbrojnym ZEA „wsparcia operacyjnego w zakresie planowania i szkolenia”. Nie podano jednak szczegółów dotyczących

¹⁷ Miejscowym partnerem Patrii jest Bin Jar Group, który – wzorem innych kontraktów eksportowych fińskiego przedsiębiorstwa (z Polską, Słowenią czy RPA) – może podjąć się montażu i produkcji podzespołów w ZEA. Na razie jednak nie podjęto decyzji w tej sprawie.

umowy ani liczby zatrudnionych najemników. „New York Times” poinformował, że dotarł do dokumentów, z których wynika, że nowa firma Erika Prince’a podpisała z władcą emiratu Abu Zabi szejkiem Chalifą ibn Zajedem an-Nahajanem kontrakt na stworzenie oddziału specjalnego. Kontrakt opiewa na 529 mln dolarów. Zadaniem składającego się docelowo z 800 zagranicznych najemników batalionu będzie prowadzenie operacji specjalnych, dbanie o bezpieczeństwo wewnętrzne kraju i ochrona rurociągów naftowych, drapaczy chmur przed atakiem terrorystycznym¹⁸. Kolejnym elementem wzmocnienia własnego potencjału obronnego jest decyzja władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich o zakupie zaawansowanego systemu przeciwrakietowego za 3,5 mld dol., a także 16 śmigłowców transportowych CH-47 Chinook za prawie miliard. Ponadto Zjednoczone Emiraty Arabskie już podpisały z Boeingiem wielomiliardowy kontrakt na zakup 60 sztuk śmigłowców typu AH-64D. ZEA są także bardzo bliskie podjęcia decyzji o wymianie swych wysłużonych samolotów myśliwskich Mirage 2000 na nowszą konstrukcję (najpewniej amerykańską), co kosztowałoby około 10 mld dolarów¹⁹.

23 lipca 2013 r. Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz firma Thales podpisały kontrakt w sprawie dostaw do tego państwa naziemnych radarów dozoru powietrznego Ground Master 200. Ogółem do Zjednoczonych Emiratów Arabskich trafi siedemnaście stacji radiolokacyjnych – łącznie będą kosztować 250 mln euro. Są to urządzenia przeznaczone do dozoru powietrznego, stacje umieszcza się na podwoziach kołowych. Jest to druga umowa zawarta między francuskim przemysłem zbrojeniowym oraz Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Wcześniejsza, wartości 700 mln euro, dotyczyła budowy i wyniesienia na orbitę dwóch satelitów²⁰.

Nie tylko z USA emiraty współpracują w zakresie kooperacji militarnej. W efekcie wizyty francuskiego prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego w krajach Zatoki Perskiej doszło do podpisania umowy dwustronnej o współpracy wojskowej między Francją a Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Ustalono, że siły francuskie będą stacjonować w swojej pierwszej stałej bazie w regionie. Jednocześnie zawarto porozumienie dotyczące kooperacji w dziedzinie nuklearnej. Zakłada ono wsparcie technologiczne i pomoc francuskich ekspertów na rzecz rozwoju programu atomowego w ZEA. Porozumienie Francji z ZEA nakreśliło ramy przyszłej współpracy w sektorze atomowym oraz militarnym. Pozwala Francji na ustanowienie stałej bazy wojskowej. Według danych oficjalnych francuski kontyngent w ZEA ma liczyć ok. 400-500 osób. Baza stanowić miała realizację zobowiązań międzyrządowej umowy z 1995 r. Docelowo baza miała grupować siły powietrzne, lądowe oraz morskie. Przedstawiciele strony francuskiej zadeklarowali, że zacznie ona w pełni funkcjonować w 2009 r. Jak stwierdził Sarkozy, ta inicjatywa militarna potwierdza rozszerzanie zakresu

¹⁸ *Arabski rząd zatrudni „najemników” z Zachodu*, PAP 2011-05-16.

¹⁹ T. Otłowski, *Bliski Wschód zbroi się na potęgę – zaroj się od broni jądrowej*, www.wp.pl 2012.06.09.

²⁰ *Thales sprzedaje radary do Zjednoczonych Emiratów Arabskich*, dziennikzbrojny.pl 2013.07.24.

współdziałania między obu krajami, świadczyć to ma o przyjaźni i strategicznym partnerstwie. Uzupełnieniem porozumienia jest kontynuowanie wspólnych ćwiczeń odbywających się od 1996 r. co cztery lata, w których wojska lądowe i lotnictwo Francji i ZEA ćwiczą współdziałanie w warunkach pustynnych.

Z kolei Teheran według oficjalnych danych przeznaczają rocznie ok. 9-9,5 mld USD na zakup nowego uzbrojenia i modernizację starego. Pasuje to ten kraj w czołówce państw regionu pod względem wysokości corocznych wydatków na obronność. W odróżnieniu od swych arabskich rywali Irańczycy koncentrują się jednak głównie na rozwoju swego arsenału raketowego (zwłaszcza dalekosiężnych pocisków balistycznych) oraz modernizacji już posiadanego uzbrojenia. Niekiedy pochodzącego z czasów rządów szacha, czyli produkcji amerykańskiej, lub z okresu późniejszego – produkcji zachodniej lub radzieckiej.

Na papierze siły zbrojne Iranu wyglądają imponująco. Zalicza się do nich w sumie ok. 500-700 tys. ludzi w regularnej armii, Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (Pasdarzy) i formacje paramilitarne (zwłaszcza milicja Basidż), mają nominalnie na swym wyposażeniu ok. 1600 czołgów, prawie 1500 transporterów, 320 samolotów bojowych i ponad 500 śmigłowców. Tylko część z nich spełnia wymogi współczesnego pola walki, a poza tym znaczny odsetek jest niezdolny do użytkowania ze względu na swój wiek, brak części zamiennych i odpowiedniego serwisowania. Pięćset czołgów to względnie nowe maszyny typu T-72 lub Zulfikar (rodzima produkcja irańska, oparta o rozwiązania konstrukcji T-90)²¹.

Podobnie sytuacja wygląda w innych kategoriach uzbrojenia, szczególnie w siłach powietrznych. Liczba 320 samolotów bojowych (myśliwców i myśliwsko-bombowych) robi wrażenie. Ale gdy przyjrzeć się bliżej temu arsenałowi, to okaże się, że sprawnych jest ok. 200 samolotów. A spośród nich tylko ok. 60 maszyn to względnie nowe konstrukcje, głównie rosyjskie (Mig-29, Su-24, Su-25) i francuskie (Mirage F1-E). Reszta to technologicznie tkwiące w latach 60.-70. ub. wieku (jak choćby F-4, F-5A, F-7 czy F-14 Tomcat). Spośród 500 śmigłowców tylko ok. 350 jest zdolnych do służby, a wśród nich znajdują się ponad 40-letnie egzemplarze takich typów jak AH-1J Cobra czy CH-47C Chinook.

Kondycja irańskich sił zbrojnych pozostawia wiele do życzenia – na tle innych państw regionu, arabskich monarchii Zatoki Perskiej dysponujących najnowocześniejszym sprzętem i uzbrojeniem, wydających nań co roku miliardy dolarów, Teheran wypada stosunkowo błado. Irańczycy muszą wzmocnić swój potencjał militarny. Przy słabości swych sił Iran dysponuje szeregiem innych strategicznych atutów, które sprawiają, że każda decyzja o zaatakowaniu irańskich instalacji nuklearnych musi

²¹ Reszta czołgów to zakupione w 1973 r. przez szacha brytyjskie wozy typu Chieftain MK-3, których ok. setki wciąż znajduje się na stanie irańskich sił pancernych, czy 150 sztuk M48/M47, pozyskanych przez Iran w roku 1958.

być dobrze przemyślana. Pierwszym, najpoważniejszym atutem Iranu jest samo jego położenie, w tym zwłaszcza faktyczna kontrola nad strategicznym szlakiem wodnym przebiegającym przez Cieśninę Ormuz. Jej zablokowanie przez Irańczyków w przypadku ewentualnego konfliktu jest proste, wystarczyłoby rozstawić pola minowe lub zatopić przy użyciu rakiet ziemia-morze kilka statków handlowych. W swym ewentualnym konflikcie z Zachodem Teheran dysponuje poważnym strategicznym atutem – pokaznym arsenałem rakietowym. Różnorodność typów i rodzajów rakiet balistycznych, znajdujących się na wyposażeniu irańskich sił zbrojnych, nie ma sobie równych w regionie. Iran posiada pociski balistyczne zdolne osiągnąć dowolny cel w promieniu ok. 2 tys. kilometrów od granic kraju. Rakiety te (Shahab 3-B) są wyposażone w głowice mogące przenosić broń ABC²². Iran nie jest więc bezbronny wobec perspektywy podjęcia przez USA i/lub Izrael próby siłowego rozwiązania „kwestii irańskiej”. Jego potencjał militarny, choć przestarzały i nieodpowiadający wymogom współczesnego pola walki, dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu kraju i geopolitycznej sytuacji w regionie, może spełniać swą podstawową rolę.

W ciągu ostatnich kilku lat władze Iranu regularnie demonstrują naukowe i wojskowe osiągnięcia, zwłaszcza od objęcia Teheranu w ubiegłym roku międzynarodowymi sankcjami za jego program nuklearny. Irański prezydent Ahmadineżad pod koniec swojej kadencji, wzmacniając antyizraelską retorykę, postanowił drastycznie zwiększyć wydatki na zbrojenia. Ahmadineżad przedstawił projekt budżetu na lata 2012-2013, w którym siły zbrojne miały otrzymać o 127 procent funduszy więcej niż w 2011 roku. Miała to być reakcja na wzrost napięć pomiędzy Iranem a USA i Izraelem. Prezydent przedstawił swój projekt budżetu przed parlamentem. Cały budżet państwa miał wynieść około 90 miliardów dolarów przy PKB wynoszącym około 415 miliardów dolarów. Zapowiedział też zmniejszenie wydatków rządowych o 5,6 procent, jednocześnie zakładając wzrost wydatków na wojsko. Nawet po drastycznym wzroście wydatków, budżet wojska Iranu będzie niezauważalnie mały przy analogicznych wydatkach USA, które w 2012 roku wyniosły około 700 miliardów dolarów. Jednak w porównaniu z Izraelem, który w tym roku na wojsko wydał około 13,5 miliarda dolarów, propozycja Ahmadineżada ma już duże znaczenie. Otwarte pozostaje pytanie, na ile irańskie wojsko będzie w stanie skorzystać ze zwiększonych środków. Możliwości rodzimego przemysłu zbrojeniowego są ograniczone, a zakupy za granicą utrudnione z powodu sankcji. Jednocześnie skala zacofania wojska Teheranu, w porównaniu do jego potencjalnych przeciwników, czyli USA i Izraela, jest bardzo duża²³.

²² W zasięgu rażenia irańskich rakiet znajdują się nie tylko Izrael, stolice większości państw arabskich regionu, potencjalnych rywali Teheranu, lecz także instalacje wydobywcia, przetwórstwa i transportu ropy naftowej i gazu ziemnego. Ponadto amerykańskie instalacje militarne w Zatoce Perskiej i na Półwyspie Arabskim (w Kuwejcie, Bahrajnie, Omanie).

²³ news.money.pl, *Wojenny budżet Iranu. Dwa razy więcej na zbrojenia?*

Próba wyjścia z zacofania technologicznego lotnictwa irańskiego jest zaprojektowany i skonstruowany przez irańskich inżynierów samolot Qaher-313 (Zdobywca-313). Został on zaprezentowany przez prezydenta Mahmuda Ahmadineżada podczas obchodów 34. rocznicy rewolucji islamskiej. Władze irańskie zachwalały samolot jako jeden z najbardziej zaawansowanych na świecie. Myśliwiec został zbudowany według technologii pozwalającej na zmniejszenie możliwości wykrycia go przez radary. Cytowany przez media irański minister obrony Sardar Ahmad Wahidi oświadczył, że samolot został skonstruowany tak, by był zdolny spełnić wszystkie wymogi irańskiego lotnictwa w wojnie powietrznej. Nowy samolot uważany jest za znaczący postęp w technice wojskowej wykorzystywanej przez armię irańską. Iran posiada co prawda około 20 myśliwców własnej produkcji – Saegheh (Piorun). Jednak zdaniem zachodnich ekspertów ta maszyna, wyposażona w rosyjskie silniki, jest nieco zmodyfikowaną kopią amerykańskiego myśliwca Northrop F-5 z początku lat 70., zakupionego w znacznych ilościach przez Iran jeszcze przed rewolucją islamską z 1979 roku²⁴.

Ważnym elementem irańskich zbrojeń jest tworzenie własnego nowoczesnego systemu obrony powietrznej kraju. W ciągu ostatnich kilku lat władze w Teheranie ogłosiły kilka sukcesów irańskiej myśli zbrojeniowej. Należy do nich testowany właśnie raketowy system obrony przeciwlotniczej, który jest zdolny do niszczenia samolotów lecących na małej wysokości. Państwowa telewizja irańska zacytowała ministra obrony generała Ahmada Wahidiego, który podkreślał, że nowy obronny system jest mobilny, może automatycznie identyfikować i namierzać obiekty lecące także w nocy²⁵. „W 2012 Iran z powodzeniem przetestował wielofunkcyjne pociski raketowe czwartej generacji Fateh 110 o zasięgu 300 kilometrów” – poinformował irański minister obrony Ahmad Wahidi. Według Wahidiego, którego cytuje oficjalna agencja irańska IRNA, nowa wersja Fateh 110 trafia bez odchylenia w cele naziemne i na morzu.

W marcu 2012 oficjalna telewizja teherańska Press TV poinformowała o wyprodukowaniu przez Iran nowego zwiadowczego samolotu bezałogowego Szaparak (Motyl). Zasięg działania samolotu wynosi 50 kilometrów od bazy, jego maksymalny pułap lotu to 5 tys. metrów. Może utrzymać się w powietrzu przez trzy i pół godziny z ładunkiem do 8 kilogramów. Może być wykorzystywany do misji wojskowych, strzeżenia granic i rurociągów naftowych. W ostatnich latach irański przemysł lotniczy wyprodukował kilka typów samolotów bezałogowych. Media irańskie twierdzą, że maszyny te są niewykrywalne dla radaru.

Na początku lipca 2012 podczas manewrów armii *Wielki Prorok 7* symulowano atak na obcą bazę. Irańskie media państwowe poinformowały, że wykorzystano rakietę typu Shahab 1, 2, 3, Qiam, Fateh i Tondar²⁶. Rakietę Shahab-3, o zasięgu ok. 2

²⁴ Iran zaprezentował najnowszy myśliwiec, „Gazeta Wyborcza”, 2.02.2013.

²⁵ Iran się zbroi. Mają nowy system do niszczenia samolotów, www.money.pl [21.052-13].

²⁶ Iran wystrzelił rakietę podczas manewrów wojskowych, „Gazeta Wyborcza”, 3.07.2012.

tys. km, jest jedną z rakiet balistycznych zdolnych dotrzeć do Izraela i amerykańskich baz na Bliskim Wschodzie. Pozostałe rakiety, których użyto podczas manewrów, mają zasięg od 200 do 750 km. Trzydniowe manewry przeprowadzane przez siły armii i Gwardii Rewolucyjnej miały na celu wysłanie wiadomości zuchwałym krajom, które chciałyby zaatakować Iran. Manewry zorganizowano na Wielkiej Pustyni Słonej w środkowym Iranie²⁷. Manewry wojskowe z użyciem rakiet Iran zapowiedział w dniu wejścia w życie decyzji UE o całkowitym wstrzymaniu importu ropy z Iranu. Decyzję o zakazie zawierania nowych kontraktów na dostawy ropy z Iranu Unia Europejska podjęła w styczniu, zezwalając jednak do 1 lipca 2012 na realizację istniejących umów. W odpowiedzi Teheran wielokrotnie groził krajom zachodnim blokadą cieśniny Ormuz, która jest kluczową arterią dla transportu ropy naftowej na Zachód.

„Pod koniec ubiegłego roku Iran, kilka dni po wyborach w USA, rozpoczął manewry wojskowe, w tym największe w swej historii ćwiczenia sił powietrznych na terytorium obejmującym połowę kraju” – poinformowała anglojęzyczna irańska telewizja Press TV. Manewry prowadzone były na terytorium obejmującym 850 tys. km kwadratowych, uczestniczyć w nich miało 8 tys. żołnierzy, w tym oddziały elitarne, przy wsparciu bombowców i myśliwców. Jednocześnie przeprowadzane miały być testy systemów radarowych i ostrzegawczych – jak podały irańskie media. Wcześniej, 1 listopada 2012 roku, irański samolot wojskowy ostrzelał, choć niecelnie, nieuzbrojony amerykański samolot bezzałogowy w międzynarodowej przestrzeni powietrznej nad Zatoką Perską. Ćwiczenia irańskich sił zbrojnych wpisują się też w szerszy kontekst napięć między Teheranem a Waszyngtonem związanych z irańskim programem nuklearnym, uznawanym przez Zachód za przygotowania o charakterze militarnym²⁸.

Wyścig zbrojeń nad Zatoką Perską staje się coraz bardziej nierówny. Saudowie i ich regionalni sojusznicy inwestują miliardy dolarów w nowoczesne okręty, jednak w ostatecznym efekcie mogą się one okazać mało skuteczne wobec irańskiej flotylli trudno wykrywalnych łodzi, liczonych w setkach sztuk, zdolnych do zablokowania ruchu w cieśninie Ormuz i stanowiących poważne zagrożenie nawet dla dużych okrętów. Również arabska przewaga w zakresie sił powietrznych może niewiele dać, jeżeli większość baz lotniczych w regionie Zatoki Perskiej zostanie już w pierwszych minutach wojny zrównana z ziemią przez zmasowane uderzenia irańskich rakiet balistycznych.

²⁷ *Zbrojenia Iranu. Największe w historii ćwiczenia sił powietrznych*, www.defence24.pl [13.11.2012].

²⁸ *Ibidem*. Opinie zachodnich ekspertów co do siły i możliwości irańskiej armii są podzielone. „Embargo ONZ na większość typów ważnej broni blokuje modernizację irańskich sił zbrojnych” – powiedział ekspert ze Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem Pieter Wezeman, dodając, że wyposażenie irańskiej armii jest coraz bardziej archaiczne. Jednak brytyjski ekspert ds. obronności Paul Beaver uznaje, że nie należy nie doceniać irańskiej armii, która jest organizacją robiącą spore wrażenie, na wszelkie sposoby modyfikowaną i usprawnianą.

Z kolei Iran wydaje miliardy na podtrzymywanie kilkusetmiliardowych sił zbrojnych. Długo nie doceniano w Teheranie znaczenia budowy i rozwoju zintegrowanego systemu obrony powietrznej kraju. Zamiast jednolitego systemu obrony, pokrywającego większość kraju siecią nowoczesnych stacji radarowych i wczesnego wykrywania, tworzą oderwane od siebie obszary obrony, punktowo rozmieszczone wokół najważniejszych dla państwa miejsc.

Jednak Arabia Saudyjska i inne arabskie kraje znad Zatoki, powiększając swoje siły powietrzne, nie inwestują przy okazji w rozbudowę sieci baz lotniczych czy też np. w zakup samolotów-cystern, jako strategicznego wsparcia sił powietrznych. Wynika to z umów wojskowych z USA i liczenia na realne wsparcie ze strony Amerykanów. Z drugiej strony Amerykanie nie dysponują w tej części świata strategicznym zapleczem, pozwalającym im zachować swobodę działań militarnych w każdych warunkach. Lotniskowce US Navy i okręty ich eskorty muszą od czasu do czasu zawijać do portów arabskich, aby uzupełnić zapasy i wypocząć. Nie należy się dziwić, że USA chcą, aby państwa Zatoki Perskiej stworzyły wspólny system obrony przeciwrakietowej, by chronić rafinerie, gazociągi i bazy wojskowe przed ewentualnym atakiem ze strony Iranu.

Odpowiedzią Iranu na ten swoisty pat militarny jest intensywny rozwój programów raketowych i rozbudowa arsenału balistycznego. Teheran od dwóch dekad zwiększa przewagę nad pozostałymi krajami regionu. Obecnie praktycznie cały obszar Bliskiego Wschodu znajduje się już w zasięgu irańskich rakiet balistycznych. Sytuacja dla krajów arabskich na Zatokę może się pogorszyć, jeśli okazałoby się, że Iran dysponuje bronią jądrową. Na razie wiele wskazuje właśnie na to, że Teheran bardzo intensywnie działa na rzecz pozyskania tego typu broni. Irański program nuklearny, do czasu jego ujawnienia w 2004 roku, przez ponad 20 lat prowadzony w całkowitej tajemnicy, ma wciąż nieprzejrzysty charakter. Działania MEAE nie pozwalają oszacować możliwości wojskowych irańskiego potencjału jądrowego. Ponadto trudno obronić tezę o jego innym charakterze niż militarny. Tak właśnie kwestia ta jest postrzegana i interpretowana przez zdecydowaną większość państw regionu. Kraje Zatoki obawiają się, że dążenie Iranu do posiadania broni jądrowej jest częścią strategii Teheranu obliczonej na uzyskanie dominującej pozycji geopolitycznej w regionie. Dlatego też nie należy się dziwić doniesieniom o coraz większym zainteresowaniu wielu tamtejszych krajów energetyką nuklearną. Konkretnie działania w tym kierunku podjęła już zresztą Arabia Saudyjska, planując budowę reaktorów atomowych.

Planowane przez władze Arabii Saudyjskiej inwestycje dotyczące budowy elektrowni atomowych mogą zadziwić rozmachem. W okresie najbliższych 20 lat ma powstać szesnaście reaktorów o mocy łącznej 17 gigawatów, których koszt wahać się ma od 5 do 7 miliardów dolarów za jeden reaktor. Kontrahentami specjalnie utworzonej King Abdullah City for Atomic and Renewable Energy (Ka-Care) są takie koncerny jak Siemens, Toshiba czy francuska Arvea. Zużycie energii w królestwie w najbliższym czasie ma wzrosnąć proporcjonalnie do wzrostu mocy nowych

elektrowni, w tym atomowych, z 75 gigawatów do 120 w 2030²⁹. Trudno przyjąć wytłumaczenie, że państwa posiadające największe światowe złoża węgłowodorów chcą nagle gromadnie oprzeć swoją gospodarkę na „czystej energii”.

Pisząc o ewentualnym saudyjskim programie atomowym, nie zapominajmy o tym, że Arabia Saudyjska, należąc do Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA), nie podpisała przyjętego w przez tę organizację *Small Quantities Protocol* (SQP). Dokument ten zobowiązuje sygnatariuszy do przyjmowania inspekcji IAEA, czy nie są realizowane projekty niezgodne z pierwotnym założeniem, np. czy nie są prowadzone tajne badania wojskowe. Jak widzimy, pozostawiła sobie furtkę do ewentualnych działań w przyszłości, które nie będą ograniczane przez inspektorów IAEA. Prawdziwym powodem zapoczątkowanego przez Teheran „atomowego boomu” nad Zatoką jest dążenie do pozyskania broni jądrowej jako odpowiedzi na analogiczne zamiary Iranu. Arabia Saudyjska i jej sojusznicy w regionie nie chcą znaleźć się w niedogodnej dla siebie sytuacji strategicznej, w której atomowy Iran stanie się geopolitycznym hegemonem regionu, narzucającym innym swą politykę. Jeżeli w tej kalkulacji uwzględnimy fakt istnienia arsenałów nuklearnych Izraela, to jest to początek atomowego wyścigu zbrojeń na Bliskim Wschodzie, bez gwarancji, jakie dawała „równowaga strachu” w czasie zimnej wojny. Trudno w chwili obecnej kreślić jakieś z góry przewidywalne scenariusze. Dynamika wydarzeń jest tak duża, że sytuacja w dniu dzisiejszym może być dopiero preludium do znacznie groźniejszych z punktu widzenia międzynarodowego wydarzeń, które mogą zachwiać stabilizacją w regionie. Jeżeli dodatkowo weźmiemy pod uwagę napiętą sytuację w Iraku, w którym zarówno Teheran, jak i Saudowie mają swoich zwolenników, jeśli spojrzymy na tragedię syryjskiej wojny domowej, w której oba mocarstwa regionalne są po różnych stronach barykady (Arabia Saudyjska na szczycie G 20 w Sankt Petersburgu poparła plan ataku na Syrię, Iran natomiast wspiera reżim Asadów), to otrzymamy obraz napiętych relacji polityczno-wojskowych pomiędzy krajami, których ambicje sięgają dalej niż tylko regionu Zatoki Perskiej.

²⁹ USA nie są dla Królestwa tym jedynym możliwym sojusznikiem. Pamiętać musimy o ograniczonej dostępności do amerykańskich technologii nuklearnych, jest to związane z US Nuclear Act. Dlatego też to nie amerykańskie, lecz francuskie i chińskie firmy są uważane za faworyta w wyścigu przetargowym na budowę reaktorów. Nie są to jedyni oferenci, prasa donosi o firmach z Argentyny, Japonii, Korei Południowej, a nawet z Czech. Tak wytworzona, z atomu, energia może być wysyłana poza granice Królestwa. W chwili obecnej przewidywany jest eksport do Jemenu i Omanu. W ten sposób energia może stać się elementem polityki zagranicznej i jeszcze bardziej powiązać te kraje z Rijadem. Po roku 2032 nadwyżka energetyczna może być eksportowana także do Egiptu, najludniejszego kraju arabskiego, borykającego się z problemami energetycznymi. Rozwój demograficzny i konieczność rozwoju gospodarki powoduje zagrożenie Egiptu zapaścią energetyczną w najbliższych latach. Jedynie saudyjska energia może pozwolić na uniknięcie tego scenariusza. Podobnie może być z innymi krajami regionu. Chodzi mi o Sudan, Etiopię, Somalię. Kraj posiadający odpowiednią infrastrukturę energetyczną może sobie pozwolić na odpowiednią politykę zagraniczną, powiązaną z ekspansją gospodarczą. Ponadto eksport energii przynosić mógłby odpowiednie zyski. W ten sposób nastąpić może stopniowa dywersyfikacja eksportu saudyjskiego, a także możliwość np. uzależnienia niektórych krajów od energii z „saudyjskiego atomu”.

LITERATURA:

1. M. AL-RASHEED, *Historia Arabii Saudyjskiej*, tłum. K. Pachniak, Książka i Wiedza, Warszawa 2011.
2. F.G. GAUSE, *The international relations of the Persian Gulf*, Cambridge University Press, New York 2010.
3. K. GÓRAK-SOSNOWSKA, R. CZULDA (red.), *Państwo Katar. Gospodarka – Polityka – Kultura*, Łódź 2009.
4. K. GÓRAK-SOSNOWSKA, I. SZYBILSKA (red.), *Kuwejt: historia i współczesność*, Szkoła Główna Handlowa – Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2005.
5. D. HELD, K. ULRICHSEN, *The transformation of the Gulf: politics, economics and the global order*, Routledge, New York 2012.
6. D. MADEYSKA, *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
7. M. SADEGHINIA, *Security arrangements in the Persian Gulf: with special reference to Iran's foreign policy*, Ithaca Press, 2011.
8. M.A. TÉTREAULT, G. OKRUHLIK, A. KAPISZEWSKI (red.), *Political change in the Arab Gulf states: stuck in transition*, Lynne Rienner Publishers, London 2011.
9. J. ZDANOWSKI, *Historia Arabii Wschodniej*, Ossolineum, Wrocław 2008.
10. J. ZDANOWSKI, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Ossolineum, Wrocław 2010.
11. dw.de, middle-east.com, nowapolitologia.pl, defence24.pl
12. armia24.pl, nwes.money.pl
13. „Nowa Technika Wojskowa” 2004-2012.
14. „Lotnictwo – Magazyn Miłośników Lotnictwa Wojskowego Cywilnego i Kosmonautyki”.
15. pap.pl, nytimes.com, cnn.com.

OPEC COUNTRIES IN THE GULF REGION AND THE PROBLEM OF ARMAMENT AND REGIONAL SECURITY. SELECTED ASPECTS

Summary. The article focuses on the subject of regional security in the Gulf region. Autor presents an overview of not only the relationship between the regional powers, Saudi Arabia or Iran, but also very oil-rich countries of Qatar and the United Arab Emirates. The rich Arab monarchies, supported by the United States fear the expansion of Shiite Iran in the region. This „export of revolution” could threaten the stability of small Gulf countries. The main concern of Gulf countries is raised by the Iranian weapons program and its desire to have nuclear weapons. Also, the activities and events in Iraq and Syria, cause an arms race in the region. The threat of conflict in the Persian Gulf makes this the main focus of multinational arms dealers and world powers who want to enhance their income by selling weapons and military equipment to the countries concerned.